

WITAJ, NOCY

(Buongiorno, notte)



REŻYSERIA
MARCO BELLOCCHIO

W KINACH OD 25 LISTOPADA 2005

DYSTRYBUCJA W POLSCE



GUTEK FILM

ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

WITAJ, NOCY

reżyseria
Marco Bellocchio

scenariusz
Marco Bellocchio

zdjęcia
Pasquale Mari

muzyka
Riccardo Giagni

montaż
Francesca Calvelli

dźwięk
Gaetano Carito

scenografia
Marco Dentici

kostiumy
Sergio Ballo

występują

Maya Sansa	Chiara
Roberto Herlitzka	Aldo Moro
Luigi Lo Cascio	Mariano
Pier Giorgio Bellocchio	Ernesto
Giovanni Calcagno	Primo
Paolo Briguglia	Enzo

producenci
Marco Bellocchio
Sergio Pelone

kierownicy produkcji
Gianfranco Barbagallo
Fabrizio Amato
Chrystelle Robin

film wyprodukowany przez
Filmalbatros

Rai Cinema

nagrody

MFF Wenecja 2003 – Mały Złoty Lew, nagroda za scenariusz,
Nagroda „CinemAvvenire” za najlepszy film

Europejskie Nagrody Filmowe 2003 – Nagroda FIPRESCI

Nagrody Davida di Donatello 2004 – Nagroda dla najlepszego aktora
drugoplanowego (Roberto Herlitzka)

Włochy

rok produkcji: 2003

czas trwania: 105 minut

kolor – Dolby SRD – 1: 1,66



Weszła historia i usiadła po stronie niesprawiedliwości

Bertold Brecht

Rzym, rok 1978. Chiara, młoda kobieta, wprowadza się ze swoim chłopakiem do nowego mieszkania. Pozornie prowadzi zwyczajne, pełne rutyny życie. Jej kolega Enzo zaczyna jednak podejrzewać, że pod spokojem i opanowaniem Chiary kryje się coś tajemniczego. W istocie okazuje się ona członkinią Czerwonych Brygad, włoskiej podziemnej organizacji terrorystycznej, która przygotowuje się do uprowadzenia byłego premiera Włoch i dokonania na nim egzekucji za domniemane zbrodnie.

Wydarzenia ukazywane są oczami Chiary, dziewczyny momentami zalęknionej, kiedy indziej zagubionej na pograniczu marzeń i rzeczywistości. Po skutecznym przeprowadzeniu pierwszego etapu planu stopniowo dają o sobie znać wyzwania związane z więzieniem wybitnego polityka w samym środku pogrążającego się w kryzysie kraju. Z upływem kolejnych dni napięcie wewnątrz grupy terrorystów, którzy podobnie jak ich ofiara są uwięzieni w niewielkim mieszkaniu, staje się coraz trudniejsze do zniesienia. Wątpliwości rewolucyjnej utopistki Chiary narastają i stopniowo zaczyna ona kwestionować – emocjonalnie i ideologicznie - swe czyny i wierność sprawie.

Film oparty jest na prawdziwej historii uprowadzenia w 1978 roku byłego premiera Włoch, Aldo Moro – zbrodni, która wstrząsnęła całym narodem. Jednak obecnie, w czasach, gdy komórki terrorystyczne i fundamentalizmy rozprzestrzeniają się po całym świecie, ten wrażliwy i głęboki film ukazuje alegorię śmierci socjalistycznych marzeń, która wykracza poza granice włoskiego kontekstu. Podchodzi do tematu z rzadko spotykanym współczuciem i humanizmem, sławiąc wartość życia i rozpaczając nad jego stratą, jednocześnie unikając moralnego osądu. Jego osobisty, a jednocześnie złożony i podniosły wymiar jest świadectwem szczytowej formy Marco Bellocchio, twórcy m.in. *Czasu religii*.

GŁOSY PRASY

W 1978 roku terroryści z Czerwonych Brygad porwali i zamordowali Aldo Moro, charyzmatycznego przywódcę Chrześcijańskiej Demokracji. Jego ciało znaleziono w bagażniku samochodu stojącego w rzymskiej uliczce. Dokładnie w połowie drogi między siedzibą partii komunistycznej a placem Jezusa – siedzibą partii chadeckiej. Odczytywano to symbolicznie. Moro został zamordowany w momencie, gdy jako lider chadecji dążył do zbliżenia z lewicą w imię narodowej solidarności.

Nie przypuszczałem, że film Marca Bellocchia o porwaniu Aldo Moro będzie aż tak osobistą konfrontacją z własną kontestacyjną młodością. Również dla włoskiej widowni film stał się rodzajem psychodramy. Reżyser podkreśla, że nigdy nie był zwolennikiem Czerwonych Brygad i nie popierał terroru. Ale w latach 60., gdy debiutował filmami Pięści w kieszeni i Chiny są blisko, był czołową postacią młodej, agresywnej kontrkultury. Po latach czuł się powołany, aby ukazać oczami samych terrorystów szaleństwo i irracjonalizm pokolenia ogarniętego dążeniem do rewolucyjnej czystości. Dzisiejsze spojrzenie na czasy kontestacji jest wyostrzone przez dodatkowy czynnik, którego po 11 września nie da się pominąć – terroryzm islamski.

Czy bojownicy Czerwonych Brygad nie byli podobni do religijnych fundamentalistów? Ich prorokami byli Lenin, Stalin, Mao. Te skomplikowane konteksty udało się udźwignąć Marcowi Bellocchio w filmie zadziwiająco czystym, jasnym, właściwie apolitycznym. [...]. Wydobywa zaślepienie terrorystów, konfrontując ich działania z toczącym się dookoła zwykłym życiem – z sąsiadką, która prosi, żeby potrzymać jej dziecko, z księdzem, który puka po kolędzie do mieszkania, gdzie więziony jest Moro, z programami rozrywkowymi, które oglądają w telewizji zmęczeni terroryści. Bellocchio znakomicie pokazał nieprzenikalność tych światów. Niesamowita jest normalność ich wspólnego życia z Moro, komitywa przy stole, rozmowy, dyskusje polityczne, przekazywanie listów. A wszystko to widzimy z punktu widzenia młodzieńczej działaczki Brygad, 22-letniej Chiary (Maya Sansa), która na co dzień pracuje w bibliotece publicznej, ma chłopca, wielbiciela poezji, piszącego scenariusze filmowe. Chiara ma przy sobie – jak Biblię – Świętą rodzinę Marksa. Po pracy wraca do mieszkania, gdzie za przepierzeniem jest Moro. Ta wrażliwa dziewczyna współczuje więźniowi, który zaczyna jej imponować. Ale pozostaje żołnierzem, do końca wiernym swojemu czerwonemu Kościołowi. [...].

Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza”

Film ten wyzbyty jest osądów moralnych, jego celem jest stawianie pytań. W rękach reżysera Moro osiąga prawdziwą wielkość jako człowiek zmagający się ze swym katolicyzmem, uczuciami do swej rodziny, oraz – ostatecznie – z kwestią własnej śmiertelności. Chiara, młoda idealistka, ukształtowana przez wydarzenia, jakie spotkały jej rodzinę, została potraktowana z takim samym szacunkiem. W Witaj, nocy jest miejsce zarazem dla doniosłości i intymności; jest w nim także współczucie i rzadko spotykane zrozumienie. W kontekście obecnych czasów i poruszane go tematu jest to porażające osiągnięcie.

katalog MFF Toronto

Niezwykle piękny film. Kinu udało się tam, gdzie włoskie społeczeństwo i polityka poniosły klęskę. To udane, pełne wrażliwości dzieło, w którym Bellocchio doskonale ukazał niejednoznaczność tamtej epoki.

„La Repubblica”

Witaj, nocy to film precyzyjny, konkretny i przyprawiający o dreszcze. To najlepszy Bellocchio od czasów Pięści w kieszeni.

„Il Foglio”

Bellocchio posiadał mistrzowską umiejętność kontroli i manipulacji nie tylko kreacjami aktorskimi, lecz także obrazami, stylem wizualnym, światłem, dźwiękiem i muzyką. Witaj, nocy to film poruszający i niepokojący, pokazujący reżysera w szczytowej formie.

„Variety”

MARCO BELLOCCHIO O SWOIM FILMIE

tytuł

„Witaj, nocy” jest tytułem wiersza Emily Dickinson, który przeczytałem jakiś czas temu, a może go tylko słyszałem? Właściwy tytuł wiersza brzmi tak naprawdę „Dzień dobry – Północy”, ale kiedy myślałem o tym wierszu, wydało mi się, że trafia w sedno klimatu tego filmu, że głęboko odzwierciedla jego treść. Potem narodziła się gra słów: Dobry DZIEŃ/NOC. W taki zestawieniu jest sprzeczność i kontrast, które wydały mi się interesujące, bowiem przywodzą na myśl ten okres: niepokojący, ciemny. Ale czy dzisiaj jest dzień, tego nie wiem.

jak opowiadał tę historię?

Początkowo, podczas opracowywania tematu porwania i zabójstwa Aldo Moro, punkt wyjścia znajdował się zupełnie gdzie indziej. Tak jakby ta tragedia, ten zamach, nie był widziany przez jego sprawców i uczestników, ale poprzez różne postaci pośrednio zamieszczone w to wydarzenie. Na przykład był epizod, w którym siostrzeniec Moro bawi się w przedszkolu, potem przyjeżdża policja i zabiera go. Ale wydawało mi się, że obrona przeze mnie droga nie jest wystarczająca i zaczęło mnie bardziej interesować obserwowanie codziennego życia strażników – zamachowców. To życie prawie jak w rodzinie, z określonym rytmem, z powtarzającymi się rytuałami, z „normalnością”, bardzo szybko stało się dla mnie źródłem obrazów. Ale czułem, że tę banalność muszę czymś wzbogacić. W tym miejscu pojawiła się postać należącej do Czerwonych Brygad kobiety, która pełna jest sprzeczności. Właśnie poprzez nią w filmie pokazana jest możliwość bardziej ludzkich stosunków między Moro i jego strażnikami. Ale nie należy sądzić, że te sprzeczności mają jakiś związek z pobłażliwym spojrzeniem w stosunku do terrorystów.

sprzeczności / zmyślenia

Ponieważ nie jestem historykiem, nie interesuje mnie odkrywanie prawdy. Chciałem poszukać w środku tej historii pewnej dynamiki.

Potrzebowałem elementów przeciwstawienia, reakcji, buntu. Dlatego też, jeśli chodzi o zmyślenie, skoncentrowałem się na postaci dziewczyny i pewnego chłopca spoza grupy terrorystów, na temat którego niewiele wiemy.

Powiedziałem sobie: nie mogę poddać się historii, prawdzie historycznej – przyjąwszy, że istnieje definitywna prawda w tragedii Moro. Muszę zmyślić sobie coś nowego, coś „fałszywego”, coś „odbiegającego od prawdy”. Pozwalam sobie na taką wolność i

jednocześnie uznaję to, jak rzeczywiście wszystko się skończyło. Te dwa obrazy współlistnieją w filmie. Poza tym dzisiaj istnieje także wymóg obywatelski i moralny, nie tylko artystyczny, „zdradzania” tej historii, w tym sensie, aby nie przyjmować jej bezwarunkowo. Nie jest prawdą, że ta historia jest taka i że zawsze taka będzie.

ojciec

Podczas pracy i moich poszukiwań dotyczących *Witaj, nocy* nie sympatyzowałem z Czerwonymi Brygadami i czułem wstręt do tego, jak zakończono całą tę sprawę. Przede wszystkim wydawało mi się to czymś szalonym: zabić tak po prostu człowieka, z zimną krwią. Można wywołać bójkę, bić się z kimś, ale nie można wyciągnąć pistoletu i zamordować człowieka.

Wyobrażając sobie postać Moro, często przychodził mi na myśl mój ojciec, który umarł, kiedy byłem jeszcze mały. Miał on coś wspólnego z Moro – którego zresztą nigdy nie znałem, ani nie widziałem – także on był człowiekiem nieustępliwym, konserwatystą, i jednocześnie było w nim prawdziwe człowieczeństwo, które wraz z jego śmiercią przestało istnieć.

Często mówiono mi: ale przecież postać ojca nigdy nie pojawia się w twoich filmach. Ale już w *Czasie religii* jest ojciec. Castellitto jest ojcem, nawet jeśli prawie ciągle chłopcem. W *Witaj, nocy* pokazuję po raz pierwszy ojca w stosunku do młodych, w stosunku do „wyrodnich synów”.

Obraz mojego ojca pojawił się w filmie i nadał realny kształt postaci, której nigdy nie znałem. Być może nieprzypadkowo wybrałem do roli Moro Roberto Herlitzka, który pochodzi z Północy i mówi północnym dialektem, jak mój ojciec.

książki / spotkania

Oczywiście, aby zrealizować ten film zbierałem dokumentację i korzystałem z różnych źródeł: książka Flamigni, listy Moro... Natomiast jeśli chodzi o wewnętrzną „kronikę” niewoli, przydatny był dla mnie „Więzień” Braghetti. Są tam opisane niektóre fakty, które rozwinąłem potem dosyć swobodnie w filmie, ale też poważnie zdradziłem. Duch filmu jest zupełnie inny. Bunt postaci kobiecej, Chiary, jest po części rzeczywisty, a po części utopijny – każdy z nas interpretuje go po swojemu – w książce nie istnieje.

Prawie wcale nie rozmawiałem z członkami Czerwonych Brygad: tylko raz na krótko spotkałem się z Lanfranco Pace, kiedy umarł Maccari i wyszła na jaw taka wersja, że prawdopodobnie to Maccari tak naprawdę zabił Moro, bo Gallinari zaczął płakać, a Moretti’emu zaciął się karabin. Pace potwierdził – wiadomość pojawiła się już w gazetach – że Maccari nie chciał zabić Moro, lecz zrobił to przez posłuszeństwo, wojskową dyscyplinę i wkrótce potem zniknął z Czerwonych Brygad.

terroryzm wczoraj / dzisiaj

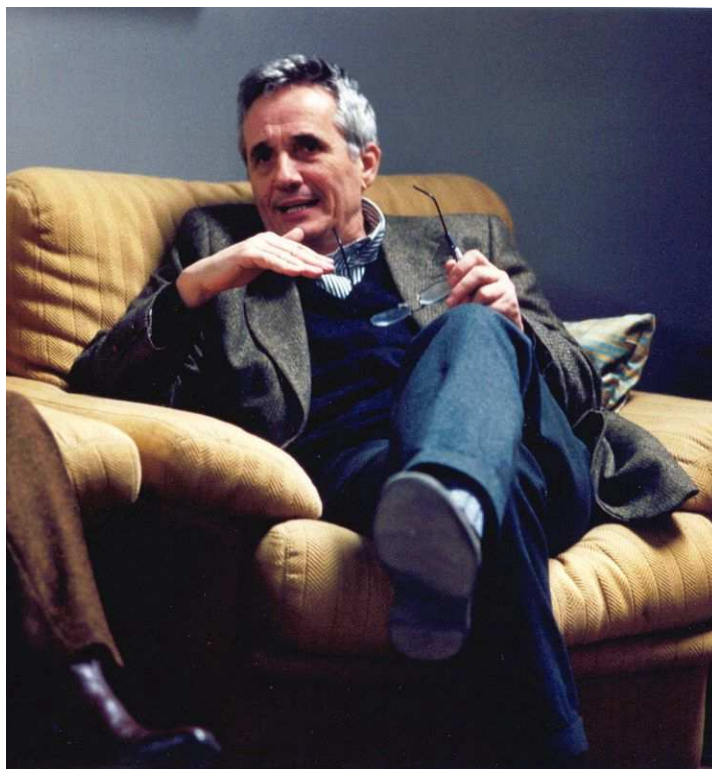
Polityka budziła wtedy silne namiętności. Nawet najbardziej szalone rozumowanie prowadziło do „logicznych” konkluzji. Według logiki, niewytłumaczalnej w żaden sposób, istniał pewien rodzaj „absurdalnej spójności” pomiędzy myślą, aby zmienić świat, a tym, żeby wziąć do ręki pistolet i zabijać ludzi. Teraz oni, dzisiejsze Czerwone Brygady, wydają mi się jeszcze bardziej oderwani od tego świata, od rzeczywistości i nie wydaje mi się, żeby mogli się w niej odnaleźć.

Jednocześnie dzisiejsza historia proponuje nam światowy terroryzm, gdzie wszystko ulega multiplikacji, a jedna ofiara staje się tysiącem ofiar. Kiedy miał miejsce zamach 11 września,

pracowałem już nad projektem mojego filmu i dramat tego wydarzenia zasugerował mi, abym poszukał innego sposobu opowiedzenia tego, co chciałem przekazać.

Myślałem też o tym, aby w jakiś sposób połączyć ze sobą wszystkie te sieroty, dzieci policjantów, także tych, którzy zginęli w Twin Towers. Ale potem dałem sobie spokój, bo istniało ryzyko zbieżności schematycznej, wykonywanej...

SYLWETKA TWÓRCY



Marco Bellocchio

Urodził w 1939 roku w Piacenzie we Włoszech. Przerwał studia filozoficzne na Katolickim Uniwersytecie w Mediolanie i zapisał się do szkoły filmowej Centro Sperimentale di Cinematografia w Rzymie. W 1962 roku wyjechał na stypendium do Slade School of Fine Arts w Wielkiej Brytanii. Zadebiutował w 1965 roku *Pięściami w kieszeni* – krytyką obłudy i hipokryzji mieszczańskiej rodziny. Film - nakręcony za bardzo małe pieniądze (jak na ironię, niemal w całości pożyczone od rodziny) - stał się rodzajem manifestu włoskich „gniewnych”, a Bellocchio – jednym z liderów włoskiej kontrkultury. W kolejnym filmie *Chiny są blisko* (1967), potraktował bez pardonów życie polityczne prowincjonalnego miasta, nie pozostawiając suchej nitki na żadnej z liczących się partii: socjaldemokratach, faszystach i maoistach. Z kolei *Nel nome del padre* (1971) jest pełnym pasji atakiem na system klerykalnego wychowania. Filmy te tworzą swoistą „trylogię rodzinną”. W następnych, Bellocchio ostrze krytyki kieruje w stronę prasy (*Sbatti il mostro in prima pagina*, 1971) i wojskowej dyscypliny (*Marcia triumfale*, 1976). Mimo sukcesów i międzynarodowego uznania, nie mógł znaleźć producenta i zaczął realizować filmy dla telewizji. Do tematu wynaturzeń w życiu rodzinnym, który stał się jego znakiem rozpoznawczym, reżyser będzie wracał jeszcze wielokrotnie w następnych filmach m.in.: *Salto nel vuoto* (1980), *La balia* (1999) i *Czasie religii* (2002). Marco Bellocchio traktuje rodzinę jako mikrokosmos

społeczeństwa i jego chorób. Bellocchio jest również reżyserem teatralnym. Dla Teatro India w Rzymie przygotował m.in. inscenizację *Makbeta* Shakespeare'a.

Wybrana filmografia:

- 1965 – Pięści w kieszeni / I pugni in tasca / Fists in the Pocket
- 1967 – Chiny są blisko / La Cina è vicina / China Is Near
- 1969 – Paola
- 1971 – Nel nome del padre / In the Name of Father
- 1972 – Sbatti il mostro in prima pagina / Strike the Monster on Page One
- 1976 – Marcia trionfale / Victory March
- 1977 – Il Gabbiano / The Seagull
- 1980 – Salto nel vuoto / Leap Into the Void
- 1980 – Vacanze in Val Trebbia (fabularyzowany dokument)
- 1982 – Gli occhi, la bocca / The Eyes, the Mouth
- 1984 – Enrico IV / Henry IV
- 1986 – Diabeł wcielony / Diavolo in corpo / Devil in the Flesh
- 1988 – La visione del Sabba / The Sabbath
- 1990 – La condanna / The Condemnation
- 1994 – Il sogno della farfalla / The Butterfly's Dream
- 1996 – Il principe di Homburg / The Prince of Homburg
- 1999 – La balia / The Nanny
- 2002 – Czas religii / L'ora di religione
- 2003 – Witaj, nocy / Buongiorno notte / Good Morning, Night